

Kolej-na katastrofa?

26 września 2013

Trwają przymiarki do prywatyzacji PKP Cargo, ostatniej dochodowej spółki kolejowej, będącej drugim przewoźnikiem towarowym w Europie.

„Normalnie prywatyzacja ma służyć podniesieniu wartości spółki, lepszej obsłudze klientów, pozyskaniu środków na inwestycje. Tutaj jedynym celem prywatyzacji jest jak najszybsza sprzedaż i pozyskanie środków na bieżące zapłaty długów, które ma PKP. Chodzi o 4,3 mld zł. Dlatego jeszcze w tym roku mniejszościowy pakiet akcji ma wejść na giełdę. Z tego co wiem, żadne koleje w Europie nie są notowane na giełdzie” – skomentował na antenie Radia WNET Czesław Warsewicz, redaktor portalu nakolei.pl, były prezes PKP Intercity.

Zwłaszcza w tym momencie prywatyzacja PKP Cargo nie jest dobrym rozwiązaniem. Po pierwsze, na giełdzie nie ma koniunktury, dlatego spodziewana cena 2 mld zł jest zdaniem Warsewicza wartością zaniżoną. Tym bardziej, że wyliczenia nie obejmują wartości rynku i jego dochodowości, a to jest kluczowe w tego typu firmach – sam majątek można dosyć szybko odtworzyć. Po drugiej, po sprzedaży zostaniemy tylko z obciążeniami, tzn. utrzymaniem infrastruktury i przewozami pasażerskimi. Zdaniem rozmówcy WNET w naszym kraju nie ma długofalowej strategii rozwoju kolejnictwa. Przykładem jest sprawa Pendolino: zakupiono nowoczesne pociągi, a nie ma infrastruktury do ich obsługi.

Zapowiedź sprzedaży PKP Cargo zaniepokoiła związkowców, którzy wystosowali list do Donalda Tuska. Apelują w nim o kontrolę procesu przygotowań spółki do prywatyzacji i uratowanie Skarbu Państwa przed ogromnymi szkodami finansowymi, jakie wynikną z półdarmowej i prowadzonej w sposób nieprzejrzysty prywatyzacji. Piszą również, że premier może się przyczynić do

uratowania miejsc pracy na polskiej kolei.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)